



WICEPREZES RADY MINISTRÓW
MINISTER
KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
prof. dr hab. Piotr Gliński

Sz. P. Hanna Zdanowska

Prezydent Miasta Łodzi

Ul. Piotrkowska 104

90-926 Łódź

Szanowna Pani Prezydent,

W Łodzi, tak jak w niemal każdej dużej aglomeracji, z pomocy społecznej korzysta kilkadziesiąt tysięcy osób rocznie. Większość z nich to bezrobotni, połowa to osoby ubogie oraz osoby przewlekle chore. Ich problemy są jednak jeszcze bardziej złożone. Pomoc społeczna jest prawem tych obywateli, którzy wyczerpali już swoje możliwości przezwyciężenia trudnej sytuacji życiowej, a zatem wsparcie, którego potrzebują wymaga wysokich kompetencji i zaangażowania. O ich dobrostan dba w Łodzi m.in. kadra niemal 300 profesjonalistów pracy socjalnej pracujących bezpośrednio z potrzebującymi. Od nich zależy jakość życia beneficjentów pomocy społecznej, jakość pracy pracowników socjalnych zależy zaś od warunków jej wykonywania.

Obecnie w Łodzi strajkuje 190 pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, wielu przebywa na zwolnieniach lekarskich. Strajk jest konsekwencją kilkuletniego sporu z władzami miasta. 29 stycznia przyjąłem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów 20 osobową delegację protestujących. Przyjechali do mnie po wsparcie, albowiem według ich relacji nie znaleźli go u władz miejskich, w których gestii leży rozwiązanie sporu. Skarżyli się, że nikt nawet nie próbuje się wsluchać w ich problemy, z których największym wcale nie jest niskie uposażenie, chociaż nawet specjaliści z dużym stażem mają zarabiać mniej niż referendarze w urzędzie miasta. Przede wszystkim pracownikom socjalnym nie są zapewnione podstawowe warunki do wykonywania pracy. Z rozmów z protestującymi wynika, że nie mają nawet własnych biurków i siedzą stłoczeni w kilkanaście osób w małym pokoju z jednym oknem, niektórzy pracują w pokojach bez okien. Beneficjenci przyjmowani są w boksach i przy okienkach, bez żadnej prywatności, a przecież sprawy, które ich wiodą do MOPSu są bardzo delikatne. Pracownicy twierdzą, że nie mogą wykonywać swoich obowiązków w godzinach, w których potrzebują tego podopieczni, a jedynie od 8 do 16. Jeśli chcą pomóc później, to robią to nieodpłatnie z poczucia obowiązku i z powołania, jakim niewątpliwie jest pomaganie słabszym. Mimo, że połowa czasu ich pracy to działania w środowisku, gdzie bardzo szybko dochodzi do zużycia i zniszczenia ich prywatnej odzieży, to ekwiwalent jaki dostają z tego tytułu raz w roku ledwo wystarcza na jedną parę butów.

Stroną w tym sporze są przede wszystkim władze miasta. Łódź ma trudną sytuację budżetową, dlatego można zrozumieć, że od razu nie da się spełnić wszystkich postulatów strajkujących. Władze miejskie

powinny jednak przynajmniej zaproponować możliwy do zaakceptowania kompromis oraz okazać szacunek protestującym.

Proszę, aby pochyliła się Pani nad problemem ciężkich warunków pracy pracowników socjalnych, bardzo niskich uposażeń i niewłaściwego traktowania przez przełożonych tej szczególnej grupy zawodowej, która próbuje kwestię łódzkiej biedy rozwiązywać na pierwszej linii. Liczę, że w trybie pilnym władze miasta podejmą konstruktywny dialog ze strajkującymi pracownikami MOPS i zażegnają trwający spór – dla dobra pracowników i mieszkańców Łodzi.

Z pozdrowieniami

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'P. Głuchowski'.